

Stefan Rawicz

Nota wspomnieniowa o Dawidzie Hopensztandzie

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (33), 122-124

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

matyczne tego rodzaju komunikacji, analizuje także jej społeczne i antropologiczne skutki, wpływ na warunki i sposoby dotychczasowej artykulacji świata, miejsca i funkcji tekstów werbalnych i języka w kulturze jako całości. Rozważania te warto poszerzyć badaniami sposobu recepcji kultury audiowizualnej, jej społecznych obiegów, których to perspektywy zaznacza autorka.

Książkę zamykają rozprawy Krzysztofa Dymitruka *Przestrzeń w kulturze literackiej* (gdzie omawiane są „utrwalone aspekty zachowań uczestników komunikacji literackiej” (s. 152), wynikające z rozwoju technologicznego XX-wiecznej infrastruktury komunikacji społecznej, opisywane na przykładzie instytucji „ośrodka literackiego”, „układu” i „środowiska komunikacyjnego” w dziedzinie przestrzeni kulturowej) oraz Janusza Stradeckiego *Grupa literacka a czasopismo. Przykład «Skamandra»*. W tym ostatnim szkicu natykamy się na realizację empiryczną wszystkich niemal postulatów metodologicznych związanych z problematyką badań kultury literackiej zastosowaną do opisu sytuacji, form organizacyjnych, kontaktów z publicznością czytelniczą i funkcji społecznych czasopisma literackiego na tle postępujących procesów upolitycznienia, profesjonalizacji i komercjonalizacji życia literackiego.

Niniejsza próba prezentacji tez autorów, zreferowana w informacyjnym skrócie, nie wyczerpuje oczywiście bogactwa ustaleń i propozycji, jakie przynoszą. Na swoje usprawiedliwienie mogą jedynie dodać, że one same nie wypełniają takiego schematu oczekiwań ich odbiorcy. Stanowią bowiem często opisy hipotetyczne, konstrukcje modelowe, które powinny wypełnić szczegółowiej wyspecjalizowane badania odnoszące się do węższych, wyodrębnionych zakresów społecznej komunikacji i domen kultury, co zresztą podkreślają autorzy w przedmowie. Jednakże wszystkie zebrane tu prace zmierzają do oświetlenia wewnętrznych problemów kultury literackiej, sytuacji tekstu literackiego, poprzez próby przebadania jego zewnętrznych społecznych kontekstów, które w zasadniczy sposób wpływają na sposoby lektury i jego rozumienia przez odbiorców.

Marek Zaleski

Nota wspomnieniowa o Dawidzie Hopensztandzie

Działo się to w początkach XX wieku. Młody człowiek imię Mojżesz Hopensztand pochodził z zanego rodu kupieckiego, w którym zachowane były z pokolenia na pokolenie tradycje religijno-moralne ujęte ongiś w *Starym Testamencie*. Te jego predyspozycje pozwoliły mu dzięki pomocy ojca i uzyskanemu posagowi założyć interes meblowy na Pociemowie i stworzyć właści-

we podwaliny dla założenia rodziny. Jednakże zakupione w tym celu piękne pięciopokojowe mieszkanie w ekskluzywnej dzielnicy na Nowym Świecie nr 36 spowodowało, że pan Mojżesz zrzucił z siebie chałat i założył normalny ubiór świecki, zostawiając gwoli tradycji religijnej jedynie brodę i wąsy. Wielka radość zapanowała w rodzinie, gdyż żona pana Mojżesza — Hanna urodziła syna, któremu po dziadku nadano imię Dawid. Jak przystało na prawego i religijnego Żyda, pan Mojżesz postanowił dać synowi staranne wychowanie. W tym celu już w czwartym roku życia posłał go do chederu, w którym dbałość o zachowanie tradycji religijnych i odpowiednią edukację dawała niezawodne efekty. Należy bowiem wiedzieć, że taki wychowanek chederowy obowiązany był całą wiedzę religijną, etyczną, a nawet w pewnym stopniu prawniczą — wchłonać bez oporu i pardonu, jeśli nie chciał narażać się na kary aż do cielesnych włącznie. Ale w chederze o dziwo stosowano również nieznaną w innych szkołach naukę „dialektyki stosowanej” (w istotnej swej treści bez wymieniania nazwy przedmiotu). Była to wprawdzie dialektyka włożona w ramy dogmatu religijnego, jednakże ta gimnastyka mózgu, jak się później okazało, znacznie pomagała Dawidkowi w kształtowaniu jego dalszych losów. Gdy Dawid skończył lat 12, ojciec jego uznał, że w ciągu ośmiu lat nabył on w wystarczający sposób podwaliny zasad religijno-moralnych i postanowił dać mu przygotowanie świecko-naukowe. Dawidek nieco opóźniony zdał egzamin do 2 klasy gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy ul. Miodowej 5 (prywatne gimnazjum Kryńskiego). Przygotowanie Dawidka okazało się fantastyczne. Do samej ósmej klasy ze wszystkich przedmiotów sypały się jedynie piąteczki. Z kolei matura, studia polonistyczne, a następnie socjologiczne. W międzyczasie ku radości rodziców na świat przyszedła siostrzyczka Dawida — Irka, która niestety po 6 latach zmarła i cała miłość rodziców bez reszty skupiła się na Dawidzie. Student Dawid, dobroduszny pucołowaty blondynek o lekko zadartym nosie (rodzice również blondyni), w niczym nie przypominał chłopca z chederu, co być może ustrzegło go przed szykanami ze strony kolegów z innych wydziałów. Już w czasie studiów uważany był za wybitnego polonistę.

W latach kryzysu gospodarczego 1929—1933 interesy pana M. Hopensztanda znacznie się pogorszyły, dwa pokoje z pięciu zajmowanych należało wynająć sublokatorom, ale tu również w sukurs rodzicom przyszedł syn Dawid, który już od roku 1925 czy 1926 jako znany polonista udzielał korepetycji, pobierając za godzinę lekcyjną niebagatelną wówczas kwotę zł 10.

Nauka w gimnazjum i studia spowodowały, że cała budowa dogmatu religijnego rozsypała się, pozostały z nich jednak zasady etyczno-moralne. Natomiast sztuka dialektycznego rozumowania wypłynęła, jak się okazało, na szerokie wody. Ku wielkiemu zmartwieniu rodziców tradycje religijne u Dawida jakby zupełnie zanikły. Nic

dziwnego — erudycja Dawida zaszła tak daleko, że reprezentował on jakiś czas filozofię materialistyczną na Uniwersytecie Warszawskim. Pewnego razu ojciec Dawida wrócił do domu i zastał na stołach nielegalne materiały propagandowe ruchu lewicowego. To już było za wiele dla czcigodnego i bogobojnego ojca — jego jedyny syn, po którym tyle sobie obiecywał, co wyprawia. Cios był silny, pan Mojżesz nie wytrzymał, dostał ataku serca i zmarł. Z ulicy Nowy Świat matka z synem przeprowadzili się na ul. Kruczą. Po dwóch czy trzech latach matka Hanna dostała schizofrenii i popełniła samobójstwo.

Stefan Rawicz

10 sierpnia 1976 r.

P.S. Literat Aleksander Smólski twierdzi, że spóźniono się o 1 dzień z wyprrowadzeniem z getta Dawida Hopensztanda. Aktywna działalność D. Hopensztanda w Organizacji Akademickiej „Życie” jest mi nieznana.

Stefan Rawicz, autor tej noty — emerytowany urzędnik, zmarł w ub. roku w Warszawie — napisał ją na prośbę naszej redakcji. Dawid Hopensztand był jego kuzynem; w czasach szkolnych udzielał mu korepetycji. Wspomnienie Pana Rawicza dotyczy lat międzywojennych. Niewiele wiadomo o okupacyjnych losach Hopensztanda, poza tym, że zginął w 1943 r. podczas likwidacji warszawskiego getta. Notę publikujemy w takiej formie, w jakiej otrzymaliśmy ją od Autora. (*Red.*).